Nr. 286. Kraków, dnia 15 Grudnia — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	35 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
bezpośrednio: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe.
miejscowa: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bejera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (nr 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ar. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 14 grudnia.

Wiec rolników zakończył swoje obrady we Lwowie. Przedmiot obrad musiał dotykać najżywotniejszych interesów kraju, jeżeli na wezwanie byłego prezesa Koła polskiego w Berlinie podążyły ze wszystkich zakątków Galicyi setki właścicieli ziemskich większych i mniejszych, przez co wiec rolników stał się zjazdem krajowym, a powzięte na nim uchwały wyrazem przekonań całego naszego ziemiaństwa.

Na wiecu nie podniesiono żadnej nowej myśli, komitet wiecowy nie wystąpił z bogactwem nagromadzonego materyału i ścisłością pracy, a jednak zjazd rolników we Lwowie doniosłe ma polityczne znaczenie.

Przedewszystkiem wiec lwowski był wielką manifestacyą biedy, która dotknęła gospodarstwa wielkie i małe — wspólność biedy połączyła wszystkich w jedno koło „upadających i konających“.

Na tym zjeździe ziemiańskim okazało się, iż istotne przyczyny upadku rolnictwa w Galicyi nie są natury zewnętrznej lecz wypływają z politycznego ustroju i socyalnej organizacyi państwa; że wszystkim klasom rolniczym zagraża niechybna ruina z powodu nadmiernego obciążenia własności ziemskiej podatkami, ściąganemi z przerażającą energią, dalej z powodu błędnego kierunku polityki ekonomicznej państwa, przedewszystkiem jednostronnej opieki przemysłu z krzywdą rolników, najważniejszych producentów i kontrybuentów.

Gdyśmy od lat kilku systematycznie otwierali oczy kraju na grożące mu niebezpieczeństwa od fiskalizmu austryackiego, gdyśmy wykazywali błędy polityki ekonomicznej Sejmu i reprezentacyi naszej w radzie państwa, wynikające z bezwzględnej uległości stronnictwa rządowego, gdyśmy podawali doraźne środki ratunku, nawołując jednocześnie ziemiaństwo do ratowania się a Towarzystwa rolnicze do większej czujności i pracy, nie było środka, któregoby nie użyto do zwalczenia nas „nie argumentami ale rogami“. A dziś to samo głosi kwiat ziemiaństwa wobec najwyższych dostojników kraju! — a nie ściga go potwarz. Niestety świadomość istotnych przyczyn upadku krajowego rolnictwa zapoźno się objawiła.

Gdy w Anglii, Francyi i Niemczech ankiety rolnicze już przed szesnastu laty oceniły krytycznie przyczyny stopniowego upadku rolnictwa i wskazały drogi dalszego postępowania, o czem przekonać się się można z pracy prof. Miaskowskiego *(Ueber die landwirtschaftlichen Enqueten der Neuzeit)*, rząd austryacki, Sejm nasz, a raczej rządząca większość sejmowa i wyszła z niej delegacya do Rady państwa z dziwnym spokojem przypatrywała się wzrostowi przyczyn upadku rolnictwa, patrzyła się obojętnie na rozstrój gospodarstw w kraju, zamiast zwyczajem angielskim chwycić inicyatywę i wyznaczyć specyalną komisyę z łona Sejmu, celem gruntownego zbadania istotnego stanu rzeczy i wskazania kroków zaradczych. Dopiero w roku zeszłym, dzięki energii ks. Adama Sapiehy, powstała pierwsza w kraju ogólna ankieta rolnicza z łona gal. Towarzystwa rolniczego, a choć jeszcze druga nie ukończyła swoich obrad już wiec rolników stanął w obronie zagrożonego rolnictwa. Jeżeli więc akcya ratunkowa po za Sejmem, najwyższym wyrazicielem kraju, się rozwinęła, to wina tej nieprawidłowości ciąży na prawicy sejmowej, która dotychczas w kraju i w Wiedniu rządziła.

Niestety wiec nie postawił ani jednego środka pomocy doraźnej lecz tylko środki ku złagodzeniu dotkliwego stanu, nie zaś ku jego usunięciu. W każdym jednak razie zebrani na wiecu ziemianie jawnie i stanowczo wytknęli błędy polityki ekonomicznej rządu, macosze traktowanie Galicyi, wszystko złe jakie się rozwinęło za panowania obecnego systemu od r. 1879 pod okiem Sejmu i naszej reprezentacyi w Wiedniu. Uchwały wiecu, mimo ich bladości, są bądź co bądź potępieniem dotychczasowej ekonomicznej polityki naszych rządowców w Sejmie i Radzie państwa, a zwycięstwem tych, którzy przeciw bezczynności tego stronnictwa walczyli. Potępienie zaś to wyszło tym razem nie od opozycyi, piętnowanej nazwą krzykaczy i warchołów, lecz z łona przedstawicieli „imion i stanowisk“, żywiołu *par excellence* zachowawczego, któremu bezczynność z pozorami bylejakiego ruchu jego wybrańców nagle otworzyła oczy. Ziemianie więc galicyjscy stanęli do „jawnej walki z polityką ekonomiczną rządu“, co wyraźnie zaznaczył hr. Stanisław Dzieduszycki, walka zaś taka była i jest głównem hasłem stronnictwa postępowego, które dotychczas właściwie samo jedno z rządem walczyło. Cieszy więc nas zwycięstwo dobrej sprawy!

W dzisiejszej atoli opłakanej epoce nie można kroku zrobić bez obruszenia się i żalu.

Wiec rolników proklamując walkę ekonomiczną z rządem, nie stanął na wysokości groźnej sytuacyi, przeląkł się ciężaru, który słabą podejmował rękę i powziął błędne w zasadzie postanowienie. Wiecownicy występując do walki z rządem pragnęli złożyć wyraźne i rzetelne zapewnienie nieposzlakowanej wierności dla dostojnego monarchy. Jednak uchwalenie wysłania deputacyi, która u stóp tronu ma złożyć uchwały wiecu, było niewłaściwem, gdyż w tej uchwale wiec zapomniał o zasadniczej ustawie monarchii konstytucyjnej. Cesarz Franciszek Józef niewątpliwie jest dla kraju naszego życzliwym władcą ale zarazem i bardzo surowym stróżem konstytucyi i dlatego z pewnością zwróci uchwały wiecu na drogę parlamentarną.

Przez podobnego rodzaju uchwałę, ze smutkiem wyznać to należy, wiec nie uwzględnił należycie powagi legalnej reprezentacyi kraju, powołanej przedewszystkiem do obrony narodowych i ekonomicznych interesów kraju. Przeciw tej uchwale wystąpił prezes klubu prawicy hr. Jan Tarnowski, lecz nie osiągnął żadnego skutku, gdyż niewiara do Sejmu, delegacyi do Rady państwa i rządu wzięła przewagę nad porządkiem konstytucyjnego traktowania rzeczy.

Smutny to zaiste fakt! Taka abdykacya moralna i faktyczna z praw krajowi ustawą nadanych, zdradzająca chęć powrócenia do rządów absolutnych, jest ponurym objawem upadku ducha publicznego, jest anarchią z pozorem legalności, jest oskarżeniem kraju przed monarchą, że jego reprezentacya nie chce, czy nie umie bronić słusznych praw kraju. A któż temu winien? Oto bezczynność prawicy — owa bezwzględna uległość dla rządu. Ona to wydobyła z gruntu zabytki nieładu, skazane na zapomnienie, ona to ocuciła niestety z uśpienia wszystkie ułomności charakteru naszego. Takie są skutki zasiewu złego ziarna przez szkołę naukową i polityczną, która walcząc jakoby przeciw „żywiołowi burzy i rozkładu“ w obronie zasady karności narodowej, przez serwilizm i bezczynność doprowadziła kraj do rozpaczy i popchnęła go wstecz w objęcia anarchicznych pojęć.

Dla nas, tak zwanych „burzycieli i warchołów“, Sejm jest i będzie najwyższą powagą, bo jest legalną reprezentacyą, czy dobrze czy źle, ale zawsze przez kraj wybraną. Żądamy od niej energii w działaniu, wytykamy błędy dotychczasowej polityki, bo rany pieką a gangrena idzie dalej, lecz uchwałom Sejmu zawsze poddawać się będziemy, nie przestaniemy stawiać go na pierwszem miejscu, bośmy się nie wyzuli z poczucia odpowiedzialności za legalną własną władzę — bo w Sejmie widzimy podstawę władzy teraz i na przyszłość.

Sejm krajowy.

(Dziewiąte posiedzenie d. 12 grudnia).

Początek o godzinie 11¼. Minister Ziemiałkowski otrzymuje urlop 10-dniowy.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje spis petycyj. Nowe petycye, których liczba wynosi już 526, przekazano właściwym komisyom.

P. Siengalewicz odczytał następującą interpelacyę p. St. Jędrzejewicza i innych, wystosowaną do komisarza rządowego:

„W roku 1875 nałożyło starostwo w Nisku podatek zarobkowy na 59 mieszkańców Ulanowa od zatrudnienia flisackiego, tak zwanego retmańskiego, zaliczającego tych dziennych najemników do kategoryi trudniących się przedsiębiorstwem dostawy drzewa. Nadto od 27 mieszkańców Ulanowa ściągnięto pod naciskiem egzekucyi wojskowej z tego samego tytułu podatek zarobkowy za 3 ubiegłe lata od roku 1875 wstecz licząc. Podpisani zapytują p. namiestnika, czy ten wypadek jest mu znany i dla czego do tej pory nie został zbadany i uwzględniony, zostawiając przez cały szereg 10-ciu lat niesłusznie nałożony ciężar podatkowy na najuboższej klasie dziennych wyrobników.“

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu, do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich, odesłano do Komisyi prawniczej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska, odesłano do Komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa, odesłano do osobnej Komisyi z 7 członków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883 odesłano do Komisyi budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych, odesłano do osobnej Komisyi z 7-miu członków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Sejmu z d. 2-go września 1884 roku w sprawie ostatecznego uporządkowania kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych, odesłano do Komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Sejmu z d. 22 go września 1884 w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Ottynyi powiatu tłumackiego odesłano do Komisyi prawniczej.

Wniosek p. Abrahamowicza w przedmiocie zmiany krajowej ustawy łowieckiej, odesłano do Komisyi administracyjnej.

Wybór p. Jana Gnoińskiego uznano za ważny. Z porządku następuje:

Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, b. nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. Komisya wnosi udzielenie petentowi rocznego zaopatrzenia w kwocie 125 złr. Przyjęto. W dalszym ciągu przeszedł Sejm na wniosek Komisyi szkolnej (spraw. p. Zoll) do porządku dziennego nad żądaną zmianą art. 18 ustawy szkolnej krajowej z d. 2 maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Następuje sprawozdanie Kom. szkolnej o petycyach, a mianowicie:

a) Janiny Tarkowskiej, młodszej nauczycielki szkoły 4 klasowej w Dębicy, o zamienienie czwartej posady nauczycielskiej w tejże szkole na stałą i etatową i o podniesienie jej płacy;

b) petycyę Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu, w Zabierzowie, w Kętach, w Gdowie, w Mikłaszowie, w Skawinie, niemniej o petycyach gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach, o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach odstąpiono Radzie szkolnej;

c) petycye Rady szkolnej miejscowej Tarnowskiej i petycyi nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycieli;

d) petycye Rad szkolnych miejscowych w Bińczycach, w Krowodrzy, w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych, w Bronowicach wielkich, w Prądniku Białym i w Olszanicy, o podwyższenie płac nauczycielom szkół w Bińczycach, Zielonkach, Woli Justowskiej, w Bronowicach małych i wielkich, w Olszanicy;

e) petycye Tomasza Klimondy i Stefana Cześnikiewicza, nauczycieli starszych szkół pospolitych w Krakowie, o przyznanie im dodatku aktywalnego;

f) petycye Rady szkolnej miejscowej w Kleparowie i grona nauczycielskiego, wraz z Radą szkolną miejscową w Zamarstynowie o podwyższenie płacy nauczycielom w rzeczonych miejscowościach odstąpiono Radzie szkolnej krajowej; Sprawozdawca p. Małecki.

II. Petycyę dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworowa i Nakoneczne, o zmianę języka wykładowego odstąpiono rządowi do dalszego traktowania; petycyę Józefa Chana, nauczyciela w Dębicy, o wliczenie mu do emerytury 10 lat i 2 miesięcy, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia; nad petycyą Edwarda Kolmana o zamienienie emerytury na jednorazową odprawę przeszedł Sejm do porządku dziennego, sprawozdawca p. Romanowicz.

Petycya miasta Żywca o utworzenie szkoły przemysłowo wydziałowej odesłano do Wydziału kraj. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

Nad petycyą Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i półwsiu Zwierzynieckiem, względem wykonania uchwały sejmowej, podnoszącej nauczycieli tamtejszych z klasy 5 do 2 przeszedł Sejm do porządku dziennego; petycyę nauczycieli i nauczycielek w Żywcu o dodatek drożyźniany, odstąpiono Radzie szkolnej kr.; o petycyi konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem, o przekształceniu szkoły dwuklasowej na trzecioklasową, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia. (Sprawozdawca poseł Zoll.)

Przy petycyi gmin Jaworowa i Nakonecznego zabiera głos p. Romańczuk i odwołuje się do wniesionej właśnie w Poznaniu petycyi o język polski, życząc, by ruska petycya była przychylnie załatwiona, tak jak Polacy życzą sobie, by ich petycya w Poznaniu była sprawiedliwie oceniona.

Po odpowiedzi sprawozdawcy posła Romanowicza, który wykazuje, że żądanie w petycyi stoi w sprzeczności z obowiązującą ustawą, że więc komisya miała prawo postawić wniosek przejścia do porządku dziennego, czego jednak komisya nie uczyniła, bo pragnęła, by żądanie było o ile możności uwzględnione, przyjęto wniosek komisyi.

P. Męciński złożył następujący wniosek naglący:

„Zważywszy, że rezolucya, uchwalona przez Sejm na posiedzeniu 1 grudnia r. b., wzywająca c. k. rząd, ażeby zbadał postępowanie c. k. intendentury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla c. k. armii — wobec faktów, jakie w ciągu ostatnich dni 10 doszły do wiadomości podpisanych, nie jest wystarczającą, albowiem jak świadczy pismo c. k. komendy I korpusu armii,

---

SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

6

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Mały hufiec ostrożnie posunął się dalej. Milczenie panowało teraz dłuższe i widać było, że komendant zawsze w tyle po za przewodnikiem zostawał.

Weszli teraz do lasu. W lesie było jeszcze ciemniej.

— Czy jeszcze daleko do miasta? — zapytał komendant.

— Jeszcze dobra milka.

— Czy droga wszędzie bezpieczna?

— Będzie tylko mała kładka, po której z pomocą bożą dostaniemy się na drugi brzeg jaru.

— A nie ma tu dzikich zwierząt?

— Są wilki i niedźwiedzie.

— Jak wy w swoim kraju możecie cierpieć takie bestye, które mogą człowieka żywcem pożreć. U nas nie ma ich, każdy może bezpiecznie chodzić. Widać, że nie dobre są u was rządy!

— Ludzie są gorsi od dzikich bestyj!

— Takich trzymamy w kryminale pod kłódką.

Wicher zawył i szczyty sosn tak gwałtownie nagiął ku sobie, jakby chciał z nich zrobić olbrzymie sklepienia. Kilka pni zatrzeszczało.

Znowu nastało milczenie. Droga zwężała się coraz więcej, wreszcie okazał się brzeg przepaści, drugi brzeg tonął w ciemnościach. Mały hufiec zatrzymał się.

— Cóż? — zapytał z niepokojem komendant.

— Trzeba znaleźć kładkę, — odpowiedział pan Izajasz i przykucznął do ziemi.

Komendant odskoczył kilka kroków.

— Co robisz? — zawołał z niepokojem.

— Macam gdzie kładka.

— Niechże cię Bóg ma w opiece z taką kładką!

— Innej nie ma!

Nastało głuche milczenie. Nawet wicher umilkł, jakby chciał słuchać, co dalej będzie.

Tymczasem posuwał się pan Izajasz powoli brzegiem przepaści, w prawo i w lewo macając rękoma po śniegu. Komendant stał opodal i od czasu do czasu dawał hufcowi szpadą jakieś znaki, dodając do nich słowa niemieckie. Stosownie do tych znaków ustawili się żołnierze w półkole z bronią w rękach.

Wreszcie podniósł się pan Izajasz.

— Chodźcie teraz za mną... tylko ostrożnie.

— Przejdz naprzód sam na drugą stronę mój przyjacielu, — odpowiedział komendant, — a potem wróć się po nas.

Pan Izajasz strzepnął śnieg z rąk i raźno posunął się w przepaść. Patrzącym o kilka kroków zdawało się, że pan Izajasz szedł po powietrzu, jakby zły duch. Wązkiej kładki nikt nie widział, a snadź była długa, bo pan Izajasz uszedł już kroków kilkanaście, a jeszcze się nie zatrzymał.

Nagle zatrzymał się, ale coś zaszło niezwykłego. Komendant spostrzegł, że szary cień przewodnika w tej chwili powiększył się w dwójnasób i usłyszał wyraźnie jakiś głos obcy.

— Stój nędzniku... ani kroku dalej!

— To ty? — krzyknął pan Izajasz; — czy chcesz zmierzyć ten jar głęboki?

— *Pro publico bono* i to zrobić potrafię, czego ty za pieniądze nie zrobisz!

Był to pan Mikołaj Trąba. Za nim majaczyła garbata figura drugiego towarzysza.

Komendant małego hufca słyszał teraz kilka niezrozumiałych wykrzykników i widział, jak dwa szare cienie połączyły się z sobą i zaczęły się nad przepaścią ważyć to w tę, to w ową stronę.

Walka dwóch zapaśników na wązkiej kładce, zawieszonej nad bezdenną przepaścią była, niebezpieczną. Żadnemu z nich nie można było iść w pomoc. Wązka kładka nie mogła pomieścić dwóch ludzi obok siebie. Straszny pojedynek musiał się odbyć w obec bezczynnych widzów, bez ich pomocy. Nawet nie można było strzelać, bo cienie tak się zrosły, że przyjaciela od przeciwnika nie można było rozdzielić. Zresztą jeden pociągnąłby za sobą drugiego.

Kilka chwil trwała walka. Słychać było chrypliwe niezrozumiałe głosy. Zagłuszał je wicher, który znowu zaczął łamać konary.

Wreszcie pochylił się cień zdwojony prawie aż do ziemi... potem rozdzielił się na dwie połowy... kilka słów głośniejszych ozwało się wśród wichru i... jeden cień zniknął z kładki.

Zjawił się drugi cień o niezwykłej figurze.

— I ty garbusie! — krzyknął ochrypłym głosem pan Izajasz, — i ty chcesz tam iść do niego?

— *Pro publico bono!* — odparł pan Michał, chwytając za gardło przeciwnika.

Komendant obcego hufca widział znowu teraz drugi pojedynek. Był on jeszcze straszniejszy od pierwszego, bo towarzyszyły mu głosy prawdziwie nieludzkie.

Koniec walki był ten sam, co pierwszy. Niekształtny cień rozdzielił się od drugiego i znikł z kładki.

Za chwilę wrócił pan Izajasz do komendanta. Miał kapotę poszarpaną, pętlice pooddzierane.

— Dla przyjaciół, — rzekł do komendanta — można dwie dusze dyabłu w gardło rzucić!

— Niepotrzebnie to się stało, — odpowiedział komendant, — ale jest to dowodem, że jesteś naszym przyjacielem. Będę to pamiętał. Teraz zaufamy ci zupełnie, jak bratu.

Rzekłszy to, podał komendant rękę panu Izajaszowi i mocno go uścisnął. Przy uścisku doznał pan Izajasz jakiegoś nieprzyjemnego uczucia. Wiatr przyniósł z głębi otchłani jakieś dziwne głosy, podobne do śmiertelnego chrapania... Wstrząsł się mimowolnie, ale wspomnienie urazy, doznanej w izbie pana Mateusza od dwóch zapaśników, wróciło mu lepszy humor. Miał zresztą nadzieję, że padając na miękki śnieg, nie ponieśli śmierci, a choć się dobrze potłukli, to się wyliżą.

Uspokoiwszy swoje sumienie, podał rękę komendantowi i ostrożnie przeprowadził go przez kładkę. Za nim poszli żołnierze.

Gdy na wzgórze weszli, otworzyła się przed nimi szeroka, bita droga.

— Teraz już macie miasto przed sobą, — rzekł do komendanta, wskazując na drogę, — prosto zdążycie do niego za kilkanaście pacierzy. Jestem wam już niepotrzebny, a czas wielki wracać do domu.

Komendant podziękował zacnemu człowiekowi, który nie tylko drogę do miasta mu pokazał, ale nawet w jego obronie walkę niebezpieczną stoczył.

— Bądź przekonany przyjacielu, — rzekł do niego, — że wyświadczyłeś nam wielką przysługę, która zazwyczaj hojnem złotem się wynagradza. Pomówię o tem z komisarzem cesarskim, a w tej chwili przyjmij odemnie mały upominek.

I wsunął panu Izajaszowi do ręki srebrny pieniądz.

Pan Izajasz puścił pieniądz do kieszeni, a przeżegnawszy się, zwrócił się ku domowi. Znak krzyża świętego uczynił w sekretnej intencyi, aby szczęśliwie ową kładkę minął, na której z takim tryumfem rozprawił się ze swymi nieprzyjaciołmi.

O niczem innem w tej chwili nie myślał.

IV.

Nazajutrz kipiało w całym zaścianku. Obce wojsko pojawiło się na ziemi Rzeczypospolitej. Były już o niem różne wieści, byli nawet tacy, co je gdzieś przy granicy węgierskiej widzieli, ale nie wierzono temu. Dzisiaj była już pewność, że groźna katastrofa nastąpiła. Kawał ziemi polskiej przechodził teraz pod panowanie cesarza austryackiego.

Nie wszyscy jednak wiedzieli, a większa część nawet wierzyć nie chciała, że taki stan rzeczy nastąpi. Łudzono się, że inny obrót weźmie sprawa. Jedni wierzyli w to, bo tego sobie sami życzyli, drudzy udawali, że wierzą, aby taką wiarą okryć swoje postępowanie. Rozgłaszali, że wojsko obce jest w porozumieniu z królem, i że z woli króla do kraju przyszło. Ma ono czuwać przez niejaki czas nad porządkiem, który w ostatnich czasach mocno się zamącił. Byli znowu ludzie, którzy takiemu gadaniu a nawet samemu królowi nie wierzyli i zbrojnie przeciw jego adherentom występowali.

Przy tak zwaśnionych umysłach rozmaicie patrzono na obce wojsko w polskim kraju. Nawet spokojnych drażnił widok obcego żołnierza, chociaż nie wiedzieli jeszcze, że on tu na zawsze zostanie.

(D. c. n.)

wystosowane do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, takie wykluczenie żyta galicyjskiego w obrębie zarządu komendy I korpusu już faktycznie nastąpiło;

zważywszy, że nigdzie dotąd nie została zaprzeczoną wiadomość, na temże posiedzeniu zakomunikowana w Izbie, o rozporządzeniu c. k. państwowego ministerstwa wojny do intendentury wojskowej w Krakowie, wykluczającem owies galicyjski od dostawy na potrzebę c. k. armii w drugim sezonie 1886 r.;

zważywszy, że właśnie w ostatnich dniach do c. k. magazynów wojskowych nastąpiły liczne dostawy zboża z Rumunii, a w najkrótszym czasie dalsze nastąpić mogą;

zważywszy nareszcie, że oferta, zatwierdzona telegraficznie przez c. k. państwowe ministerstwo wojny dnia 6 bm., na dostawę 20.000 cet. metr. żyta do magazynów wojskowych we Lwowie, także tylko zbożem zagranicznem zrealizowana zostanie:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. rząd:

1) Ażeby za pomocą kompetentnych organów sprawdził, czy żyto, w którem znajduje się sporysz choćby tylko w ilości 0·0214 procent jest zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, a zarazem, żeby spowodował orzeczenie, jaka maksymalna ilość sporyszu może znajdować się w życie, które spożywać można bez niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego.

2) Aby zbadał przyczyny, dla których owies galicyjski wykluczony został przez c. k. państwowe ministerstwo wojny od dostawy dla potrzeb c. k. armii, konsystującej w Galicyi i zastąpiony ma być nadal owsem rumuńskim?

3) Ażeby przy zatwierdzaniu ofert liwerantów c. k. rząd kładł za warunek dostawę zboża z produkcyi krajowej; — w tym celu zażądał, iżby dostawca był obowiązany wykazać się przy oddaniu certyfikatem pochodzenia (*Ursprungs-Certificat*) dostarczonego produktu:

4) Ażeby oferty mogły być podawane i na mniejsze ilości, począwszy od 100 cetn. metrycznych, aby przy zatwierdzaniu tychże przy równych warunkach uwzględniani byli producenci.

Izba uznaje nagłość.

P. Męciński, uzasadniając swój wniosek, powołuje się na odpowiedź komendy pierwszego korpusu armii, do krakowskiej Izby handlowej wystosowaną, która zaznacza, że żyto galicyjskie zawiera sporysz. Skutkiem tego wykluczono żyto galicyjskie od dostawy dla wojska. Orzeczenie lekarza wojskowego, na podstawie którego nastąpiło wykluczenie, jest niedostateczne, zawiera bowiem twierdzenie, że zawartość 0·0214 prc. sporyszu może być szkodliwą, podczas gdy intendentura lwowska oświadczyła, że przyjmuje zboże mimo zawartości $^3/_4$ prc. sporyszu. Orzeczenie krakowskie szkodzi w wysokim stopniu naszemu handlowi zbożowemu, utrudnia bowiem jego sprzedaż na targach. Tymczasem ludzie fachowi orzekli, że przy tak małej ilości sporyszu o szkodliwości tegoż ani mowy być nie może.

W ostatnich dniach listopada XII oddział ministerstwa wojny, działając w interesie dostawcy Abelesa, zabronił przyjmować owies galicyjski na drugi sezon br., gdyż Abeles dostarcza go wprost z Rumunii, skąd już kilka wielkich partyj wysłano do Tarnowa i Krakowa. Abeles ten jest istnym Benjaminkiem ministerstwa wojny, bo nawet na spekulacyę prywatną wypożycza sobie owies z magazynów wojskowych. Jestto fakt zanadto krzyczący. Wniosek domaga się tedy dalej zbadania, dlaczego owies galicyjski został wykluczony od dostaw. Trzeci punkt wniosku posła Męcińskiego tyczy się dopilnowania, aby liwerantom przy dostawach zboża kładziono za warunek kupowanie zboża w kraju i aby wykazywali się w tym celu certyfikatami pochodzenia. Loewenberg bowiem i Mosel dostawiają teraz 20 tysięcy cet. m. żyta do Lwowa z za kordonu — nie *inländisches Produkt*. Wnioskodawca przytacza fakt, że przed paru laty odmówiono bankowi rolniczemu dostawę żyta dlatego, że nie wymienił pewnej ceny, ale oferował po cenie targowej. Wreszcie domaga się wniosek p. Męcińskiego, aby wolno było oferować producentom także w mniejszych ilościach. P. Męciński przytacza kilka przykładów nadużyć urzędników intendentury. Ludzie na czele władz stojący powinni stanowczo wglądnąć, aby się nie działy takie nadużycia. Wypadałoby właściwie żądać pewnych zmian w przepisach odbiorczych po magazynach, ale nie chcemy na razie, aby się Sejm narażał na zarzut wdzierania się w administracyę wojskową.

Pod względem formalnym prosi o odesłanie do komisyi kultury krajowej, by na najbliższem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie. (Huczne oklaski).

Wniosek Izba przyjmuje jednogłośnie.

P. Merunowicz stawia wniosek w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju.

P. ks. Sawa stawia wniosek w sprawie powstrzymywania przez urzędy podatkowe wypłaty dodatków gminnych, których według starej praktyki używano na pokrycie zaległości podatków państwowych albo prestacyj szkolnych.

P. ks. Siczyński wnosi interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie nieprawnego zamykania czytelń ludowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. Następne w poniedziałek.

Wiec rolników.

Lwów, 12 grudnia.

(Posiedzenie wieczorne).

(—) Dyskusyę ogólną odroczono o godz. 2 do 5 pp., ponieważ jeszcze kilku mowców było zapisanych do głosu. Muszę jednak wrócić do przemówienia p. Stanisława Dziedoszyckiego (z Gwoździec), które największe wrażenie wywołało na zgromadzonych, odznaczało się bowiem stanowczością, od której odwykło już obywatelstwo nasze w każdej kwestyi, a co doskonale zaznaczył hr. Stanisław Dzieduszycki, twierdząc, że wszelkie dotychczasowe manifestacye nosiły cechę uniżonej prośby lub chwilowego kaprysu. My mamy prawo żądać, a więc żądajmy z całą stanowczością wykonania tego, co się nam słusznie należy. Jeżeli z jednej strony gniotą nas nadmierne i niesłuszne podatki, z drugiej strony gubi nas konkurencya zagraniczna, protegowana przez rząd przez podobne układy jak z Rumunią, która całą wschodnią Galicyę zasypuje swojem zbożem — to wiec powinien silnie zamarkować, „że zebrani ziemianie przystępują do walki z polityką ekonomiczną rządu,“ gdyż sytuacya jest taka, iż jeżeli w tym roku zamożniejsi właściciele nie mają prawie żadnych dochodów, to za rok, najdalej dwa, kraj ulegnie niezawodnie bankructwu, a jeżeli jedna z największych prowincyi monarchii nie będzie w możności płacenia podatków, wówczas cała monarchia na tem ucierpieć musi. Mowca wątpi, ażeby rząd wobec tego, co się dzieje, a z drugiej strony wobec państwa — śmiał odmownie odpowiedzieć na rezolucye rolników. (Huczne oklaski.) Trzy są drogi, któremi możemy i powinniśmy się dobijać się ratunku: Sejm, rząd i korona. O sejmie nie wątpi mowca, że wszystko uczyni, co w jego jest zakresie, a jeżeli rząd nie spełni swego obowiązku, to udajmy się do korony, która obdarzyła prezesa Tow. rolniczego szczególnem zaufaniem, to zapewne z ust jego wysłucha, jakie jest położenie rolnika w kraju naszym. (Oklaski.)

Przy końcu dyskusyi generalnej zabrał głos ks. Sapieha, aby zaznaczyć, że wszystko to, o czem wiec traktuje, komitet Towarzystwa gospodarczego przedtem już przewidywał, podnosił i traktował o tem nietylko w kraju, ale i w porozumieniu z rolnikami innych prowincyj, i robił wszelkie możliwe kroki, przeczuwając, że to, co groziło, ziści się rzeczywiście. Komitet Towarzystwa gospodarczego przyszedł do przekonania, że dziś półśrodkami, paliatywami, rolnictwa podnieść nie można, i jeżeli rolnictwo nie ma upaść zupełnie, to pomódz tylko mogą środki gwałtowne. Szczęściem Galicyi jest tylko to, że rozpaczliwe to położenie panuje w całej Europie; to jedno może dać nam jakąś nadzieję. Komitet Towarzystwa gospodarczego zwołał na sobotę 12 b. m. ankietę, która ma obradować nad tą samą sprawą. Ks. Sapieha zapewnia, że komitetem nie powodowała chęć paraliżowania lub ignorowania wiecu. Komitet Towarzystwa gospodarczego wyszedł z tego przekonania, że wiec może podać zasady, pewne punkta wytyczne, ale zgromadzenie doraźnie zwołane wprowadzić w życie tych zasad nie może. Zwołanie ankiety nie jest więc ubliżeniem temu, co się na wiecu stanie, przeciwnie będzie ono uznaniem, szanowaniem wiecu, chęcią przeprowadzenia tego, co tu w zasadzie uchwalonem będzie.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

P. Vivien zapewnia w imieniu komitetu wiecu, że nigdy nie miano zamiaru występować przeciw Towarzystwu gospodarczemu, przeciwnie chciano tylko poprzeć jego usiłowania, a na posiedzeniu komitetu wiecowego żądał nawet, aby to w protokole było wymienionem.

Po odczytaniu rezolucyj, zapadłych na wiecu powiatowym w Zbarażu, który z góry zresztą popiera wszystkie rezolucye wiecu ogólnego, przystąpiono do dyskusyi specyalnej.

Rezolucyę 1 i 2 uchwalono bez zmiany.

Do rezolucyi 3 postawił dodatek p. Polanowski tej treści, by rząd stanowczo uregulował stosunki kredytu hipotecznego i dla ułatwienia kowersyi długów poczynił wszelkie możliwe ułatwienia. W motywowaniu żądał wnioskodawca, ażeby dążyć do zniżenia stopy procentowej przy długach hipotecznych na 3%.

P. Struszkiewicz poparł wniosek powyższy uważając go jako bardzo na czasie, ponieważ ustawa z d. 17 czerwca 1881, dozwalająca ulg przy konwersyi pożyczek, kończy się z rokiem bieżącym.

Rezolucyę 3 wraz z dodatkiem p. Polanowskiego przyjęto.

Przy rezolucyi 4 przyjęto poprawkę dr. Bilińskiego, co do „stałego“ obniżenia podatków, tudzież, ażeby na r. 1886 domagać się obniżenia o 25%.

P. Younga żądał obniżenia o 30%, a hr. Krukowiecki o 40%.

Na wniosek p. B. Ujejskiego przyjęto wszystkie rezolucye *en bloc*, z dodatkiem p. Polanowskiego przy rezolucyi 9, aby ministerstwo rolnictwa miało obok siebie ciało doradcze, złożone z powołanych reprezentantów rolnictwa wszystkich prowincyj.

Po przyjęciu wszystkich rezolucyj, przemówił hr. Jan Tarnowski, prezes komitetu Towarzystwa gospod. krakow., celem oświadczenia, że przyłącza się do uchwał wiecu imieniem Towarzystwa.

Przewodniczący polecił deklaracyę tę zapisać w protokóle.

Następnie z porządku dziennego przyszły pod obradę wnioski samoistne uczestników zjazdu.

Dr. Pomianowski przemawiał w sprawie soli bydlęcej; p. Schofer żąda, aby się wystarać o ustawę, któraby nie dozwalała sprzedawać nieruchomości niżej wartości szacunkowej; włościanin Setnik imieniem swojem i towarzyszy domagają się komasacyi gruntów, taki sam wniosek miał przygotowany St. hr. Dzieduszycki; p. Zdulski życzył sobie wprowadzenia w życie Izb rolniczych; p. Younga żąda wniesienia petycyj, ażeby cały kontyngens wojska, dostarczany przez Galicyę, był w kraju stacyonowany; p. Gizowski przemawiał za potrzebą ustawy w sprawie tępienia myszy. Wszystkie te wnioski bądź zostały przekazane komitetowi, bądź wprost odrzucone.

W końcu nastąpiła długa dyskusya na temat, komu poruczyć wykonanie uchwał wiecu.

Pierwszy zabrał głos p. Gniewosz Włodzimierz i z uwagi, że z wymijającej odpowiedzi p. Wojciecha Dzieduszyckiego na jego zapytanie — nabrał mowca przekonania, że delegacya nie będzie walczyć z rządem z całą stanowczością, a choćby walczyła, to z wątpliwym skutkiem — wnosi więc: „Wiec uchwala wybrać deputacyę do N. Pana — i postulata nasze zanieść w drodze petycyi do stóp tronu. Mowca skończył swe przemówienie okrzykiem na cześć N. Pana, co zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

P. Hr. Jan Tarnowski sprzeciwia się temu wnioskowi, uważa bowiem wysyłanie deputacyi do korony w kwestyach ekonomicznych za niewłaściwe i bezskuteczne. Drogi tej należy używać tylko wówczas, gdy prawa nasze polityczne są zagrożone. Można wysłać deputacye co najwięcej do Koła polskiego, aby sprawą tą się zajęło.

P. Polanowski również nie byłby za deputacyą, sądzi jednak, że gdy raz wniosek podobny postawiony został, niepodobna go cofnąć.

P. Struszkiewicz podobnie zapatruje się na tę sprawę.

Stanisław hr. Dzieduszycki uważa wysłanie deputacyi jako konieczne, gdyż kraj znajduje się w rozpaczliwem położeniu, w takiem, że poprostu kwestya ekonomiczna staje się polityczną, gdyż sięga do podstaw naszego bytu.

Hr. Krukowiecki był przeciwnym wysłaniu deputacyi, przemówienie jednak hr. Tarnowskiego przekonało go inaczej. Wysłanie deputacyi do Koła polskiego uważa jako śmieszne, gdyż Koło nie zasługiwałoby na nazwę naszej delegacyi.

P. Borzemski w imieniu włościan przyłącza się do zdania p. Dzieduszyckiego, również jak p. Gizowski.

Ostatecznie uchwalono:

Poleca się komitetowi wiecowemu w połączeniu z obydwoma komitetami towarzystw gospodarskich krajowych, wykonanie uchwał wiecowych, t. j. zredagowanie petycyi do kogo należy i wysłanie deputacyi do Najj. Pana.

Wniosek p. Dembowskiego, ażeby wybrać deputacyę zaraz z grona wiecowników, nie utrzymał się.

W końcu podziękował Stanisław hr. Dzieduszycki imieniem zgromadzonych komitetowi a w szczególności prezesowi, ks. Romanowi Czartoryskiemu za trudy podjęte w celu zwołania wiecu.

Wojna serbsko-bułgarska.

Obie wojujące strony przekonały się nareszcie, że dzisiejszy stan ciągłej niepewności dłużej trwać nie może. Dopóki zawieszenie broni nie zamieni się w stały rozejm, dopóty każda strona musi być w ciągłem pogotowiu, dopóty będą się powtarzać skargi na bezustanne z obu stron zaczepki. Zarówno Serbowie jak i Bułgarzy żądają dziś od mocarstw europejskich interwencyi w celu oznaczenia linii demarkacyjnej. Z Wiednia donoszą, że mocarstwa wyszlą w tym celu osobną komisyę, złożoną z attachés wojskowych przy zagranicznych poselstwach w Wiedniu, Austrya zaś zamianuje swym zastępcą jednego z wyższych urzędników.

Nota, w której p. Zanow żąda pośrednictwa, w dosyć ostrym tonie wyraża się o postępowaniu Serbii, która umiała wyzyskać misyę hr. Khevenhüllera na swoją korzyść. Serbowie nie chcą się zgodzić na słuszne wymagania Bułgarów i przewlekają umyślnie układy, ażeby tymczasem zreorganizować swą rozbitą armię. Bułgarzy zaś nie mogą mimo tych widocznych wykrętów zerwać zawieszenia broni, nie chcąc działać wbrew intencyom Austryi.

W Serbii nie ustały ani na chwilę przygotowania do dalszej wojny. Dowódcy serbscy przypuszczają, że w razie wznowienia walki Bułgarzy uderzą na prawe skrzydło serbskie pod Kniazewaczem i że będą się starali wtargnąć doliną Morawicy w głąb kraju, a stanąwszy nad Morawą pod Aleksinaczem, zechcą odciąć armii serbskiej komunikacyę z Belgradem. Ażeby uniemożliwić Bułgarom ten atak, wzmocniono znacznie pozycye na prawem skrzydle. Środek armii serbskiej zajmuje wyżynę Babina Glava, lewe zaś jej skrzydło sięga po Czerwoną Riekę.

Przed kilku dniami sprowadzono do Belgradu siedm dział systemu Kruppa, zdobytych na Bułgarach w początkach wojny. Mimo tego usposobienie żołnierzy serbskich, zgromadzonych w stolicy nie budzi wcale zaufania. Ludność żali się, że tylko uboższe warstwy powołano pod broń, zamożniejszym zaś pozwolono pozostać w domu. Że Serbia nie posiada odpowiedniego zapasu broni, można się o tem przekonać z wzmianki w półurzędowej wiedeńskiej *Presse*. Dziennik ten, zaprzeczając pogłosce, iż rezerwy wojska serbskiego zostały uzbrojone w karabiny austryackie, donosi, że pierwsze powołanie uzbrojono w stare karabiny pistonowe.

P. Freycinet rozesłał okólnik, w którym przedstawia zachowanie się Francyi wobec wypadków na Wschodzie i twierdzi, że przy załatwieniu sprawy wschodniej należy zarówno uwzględnić życzenia ludów jak i interesa państwa otomańskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 grudnia.

W sejmie czeskim — jak wiadomo, dopomina się stronnictwo niemieckiego administracyjnego podziału kraju pod względem narodowości. W odpowiedzi na to żądanie p. Trojan w imieniu klubu czeskiego przedłożył wniosek o wykonaniu równouprawnienia w sądach i urzędach. Zastrzegając się przeciw nieprzedawnionym prawom niepodzielnego królestwa czeskiego, żąda uzupełnienia rozporządzeń o równouprawnieniu językowem, a mianowicie: 1) W urzędach i sądach pierwszej instancyi językiem urzędowym ma być ten, którym mówi większość mieszkańców. 2) W urzędach i sądach rozciągających się na kilka powiatów lub na kraj cały tak samo i w samej Pradze, oba języki są równouprawnione. 3) W korespondencyi z władzami państwa używa władza miejscowa tego języka, który jest u niej urzędowym, gdzie zaś oba języki zarówno są uprawnione, tam korespondencya ma się odbywać w języku strony interesowanej. 4) Przy urzędowem załatwianiu spraw prywatnych, każda sprawa przez wszystkie instancye ma być załatwioną w tym języku, w którym została wniesioną.

W sejmie peszteńskim wniosek o przedłużenie mandatu poselskiego, jeszcze dotąd nie załatwiony. W sobotę przemawiało jeszcze wielu posłów to za wnioskiem, to przeciw, a minister Tisza wystąpił znowu z długą mową przeciw odraczającym wnioskom p. Szilagyi'ego a za bezzwłocznem przyjęciem wniosku rządowego.

Z Petersburga donoszą, że ks. Antoni Radziwiłł, adjutant cesarza Wilhelma, przybył tam w piątek. Domyślają się, że podróż jego jest w związku z wypadkami na wschodzie.

Nowoje wremja otrzymało z „kraju zachodniego“ list, opisujący położenie drobnych właścicieli ziemskich, mieszczan i włościan. Z listu tego rzeczony dziennik wysnuwa rozmaite wnioski, a między innemi z powodu, że kapitał i kredyt w kraju rzeczonym spoczywa przeważnie w ręku żydów, dowodzi konieczności organizowania tam na szerokiej podstawie kredytu dla włościan i szlachty. „Szczególnie należy to uczynić dla wydziedziczonych przez dziejowe losy mieszczan prawosławnych, Rosyan, będących z pochodzenia szlachtą a z życia i zajęcia włościanami. Ale prawosławie i rosyjskie pochodzenie są tu niezbędnemi warunkami. Co się tyczy rosyjskiej szlachty właścicieli ziemskich w kraju, to jak się okazuje z listu, jest ona tam bynajmniej nie rodową, w części niezatwierdzoną jeszcze przez heroldyę (jak się to często zdarza na prowincyi) albo nawet tylko osobistą. Co to zaś jest nasza osobista szlachta i jak dalece może mieć pretensye do zaliczania jej do prawdziwej stanowej szlachty — to kwestya powszechnie znana. Według ducha ustawy Banku szlacheckiego, nie wchodzi ona w zakres działalności banku. Gdyby rosyjska szlachecka posiadłość ziemska w kraju zachodnim miała się opierać wyłącznie na takiej szlachcie-ziemianach, to nie posunęłaby ona tam daleko sprawy rosyjskiej. Pomimo to jednak, w interesie tej samej sprawy i w zastosowaniu do wyłączenia z polityczych względów polskich właścicieli ziemskich z pod działalności Banku szlacheckiego, byłoby pożądanem, aby ten bank przychodził z pomocą wszystkim rosyjskim właścicielom ziemskim (nie włościanom) w kraju, chociażby nawet przez heroldyę niezatwierdzonym“.

Dzienniki rosyjskie nie mogą zapanować nad nieufnością względem Austryi. Oświadczenia, nawet ze źródeł urzędowych płynące, iż misya hr. Khevenhüllera przedsięwziętą została za porozumieniem z Rosyą i Niemcami, nie uspakaja dostatecznie obaw dziennikarskich. Nie wystarcza im także łagodność replik prasy wiedeńskiej, świadcząca wszakże, że Austro-Węgry nie chcą zaostrzać stosunków pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem i że w stolicy monarchii habsburskiej daleko usilniej starają się o utrzymanie *status quo ante* na półwyspie bałkańskim niż w Petersburgu. W stolicy Rosyi, pod wpływem coraz bardziej ożywiającej się sympatyi dla Bułgarów, coraz mniej mówią i piszą o przywróceniu dawniejszego stanu rzeczy i coraz chętniej także rozprawiają na temat zjednoczenia obu Bułgaryj.

Nowosti donoszą, że do Rady państwa wniesionym został projekt reformy obowiązującej w Królestwie Polskiem ustawy o prawnej stopie procentowej. Projekt orzeka, iż prawna stopa wynosić ma 6 procent, a dłużnik, który zaciągnął pożyczkę na większy procent, ma prawo zwrócić sumę dłużną po upływie pół roku, jakkolwiek umówiony termin zwrotu nie nadszedł.

Niespodziewane ogłoszenie tajnego protokołu komisyi, która badała pułkownika Herbingera wywołało w Paryżu ogólne niezadowolenie. Nazajutrz po ukazaniu się tego dokumentu w dzienniku *Temps*, poruszono tę sprawę w Izbie. Już przed rozpoczęciem posiedzenia przyszło do osobistych wymówek między ministrem Allain-Targé a deputowanym Rochefort. Jakkolwiek obaj ci panowie używali przy tem nie zbyt parlamentarnych zwrotów, zajście to nie będzie miało następstw. Po załatwieniu kilku drobnych spraw zabrał głos dep. Lockroy, prezes komisyi dla spraw tonkińskich i zapytał ministra wojny, w jaki sposób tajny dokument mógł się dostać do dziennika, redagowanego przez jednego z senatorów, p. Hubrac? Dep. Cassagnac przerwał mowcy wołając: „Jest to osobny rodzaj subwencyi!“ Minister Campenon oświadczył, że w ministeryum wojny nie było odpisu tego protokółu, którego oryginał znajdował się w rękach dep. Lockroy. Minister przyrzeka zarządzić w tej sprawie ścisłe śledztwo.

Komisya tonkińska wybrała, jak już donosiliśmy, swym sprawozdawcą dep. Pelletan, przeciwnika polityki kolonialnej. Na 33 członków komisyi tylko pięciu zgadza się z projektem utrzymania Tonkinu w bezpośredniej zależności od Francyi.

Gdy lord Salisbury obejmował w lecie ster rządów w Anglii, stronnictwo konserwatywne w Izbie gmin liczyło tylko 246 członków, podczas gdy whigowie rozporządzali 342 głosami. Obecnie zajmuje stronnictwo rządowe 255 miejsc w parlamencie, opozycya zaś liczy 333 członków.

W każdym razie nie można się spodziewać zmian w gabinecie przed otwarciem sesyi, które nastąpi prawdopodobnie w lutym. Gabinet dzisiejszy liczy jednak nietylko na poparcie ze strony Irlandczyków lecz także na rozdwojenie w obozie liberalnym. Naczelnicy skrajnego odcienia whigów pp. Chamberlain i Dilke coraz mniej solidaryzują się z Gladstonem. Dilke wypowiedział to otwarcie w ostatniej swej mowie, w której zaznaczył, że stronnictwo jego chętnie pójdzie z rządem, ile razy dobro kraju będzie tego wymagać. Przedewszystkiem będzie ono popierać myśl rozszerzenia autonomii pojedynczych hrabstw, ażeby w ten sposób zadowolnić przynajmniej w części życzenia Irlandczyków. Jakkolwiek więc położenie lorda Salisbury'ego nie jest dziś godnem zazdrości, sojusz z Irlandczykami i rozbicie stronnictwa liberalnego mają mu ułatwić utrzymanie się przy władzy.

W Konstantynopolu panuje wielkie zniechęcenie i apatya z powodu przerażających pustek w skarbie. Układy, które rząd turecki rozpoczął z bankierem Hirszem w sprawie wydzierżawienia kolei żelaznych rozbiły się z powodu wygórowanych żądań, które rada ministrów musiała w końcu odrzucić. Baron Hirsz żądał imieniem Towarzystwa akcyjnego, ażeby Porta oddała mu w zarząd wszystkie bez wyjątku koleje. Towarzystwo wypłaci Porcie milion funtów, a dług ten zostanie z czasem umorzony z dochodów kolei. Dochody z każdego kilometra aż do 7000 franków rocznie przypadają bezwarunkowo Towarzystwu; z dochodów ponad tę kwotę otrzyma towarzystwo 55 prc. a 45 prc. dostanie się rządowi. Gdyby dochody nie pokrywały procentów od długu, niedobór ma być doliczonym do kapitału i równie jak kapitał oprocentowanym. Stosunek ten trwałby tak długo, dopóki oprócz świeżo zaciągniętej pożyczki nie zostaną spłacone wszystkie długi, które zaciągnięto na budowę kolei. Ponieważ jednak w Konstantynopolu obliczono, że koleje tureckie nie mogą dawać większego dochodu jak 7000 franków od kilometra, przeto zawarcie takiej umowy równałoby się oddaniu kolei na zawsze w ręce Towarzystwa. Być jednak może, że smutna konieczność zmusi w końcu rząd turecki do tego rozpaczliwego kroku.

Protest Turcyi przeciw zaprowadzeniu administracyi włoskiej w Massawie nie wpłynie oczywiście na plany gabinetu włoskiego. *Rassegna* utrzymuje, że władze egipskie zmusiły Włochów do tego kroku, podżegając przeciw nim krajowców i uwalniając z zasady wszystkich zbrodniarzy, schwytanych przez włoskich żołnierzy. Hr. Robilant odpowiedział zresztą Wielkiemu Wezyrowi, że Włochy nie przestały uznawać zwierzchniczych praw sułtana nad Massawą a Turcya, która przywykła znosić w milczeniu lekceważenie ze strony innych państw, zadowolni się zapewne tą odpowiedzią.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie we środę o godzinie 9½ rano msza św. za duszę ś. p. Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

Akt immatrykulacyi na uniwersytecie Jagiellońskim odbył się w sobotę w południe. Nowo wpisani słuchacze przez podanie ręki dziekanowi odpowiedniego wydziału i rektorowi ślubowali zupełne poddanie się ustawom akademickim. Przed rozpoczęciem aktu przemówił do młodzieży rektor p. Łepkowski; mowa jego owiana ciepłem serdecznem bardzo dobre zrobiła wrażenie. Jak wspomniał p. rektor, ostatnia to uroczystość uniwersytecka w murach starego „Collegium iuridicum“; następne odbywać się już będą w nowym gmachu przy ulicy Gołębiej.

„Czerwony krzyż.“ Krajowe Stowarzyszenie patryotycznej pomocy „czerwonego krzyża“ wydało do mieszkańców odezwę, wzywającą do ofiar na rzecz rannych w bratobójczej walce Bułgarów i Serbów. Składki w pieniądzach, bieliźnie lub odzieży, przyjmują we wszystkich miastach powiatowych starostwa, w Krakowie magistrat, we Lwowie magistrat i namiestnictwo. Odezwa kończy się tak: „Odwołując się do serc litościwych przypominamy, że „kto zaraz daje, pomaga dwukrotnie.“ Ofiary w Krakowie przyjmuje sekretarz tutejszej filii pan Benaś w magistracie. Do licznego udziału w datkach zaprasza litościwych współobywateli przewodniczący filii krakowskiej dr. Weigel.

Ogrzewalnie publiczne otwarte zostały dla ubogich przy ulicy Piekarskiej w „Kaukusarni“ dla mężczyzn, i przy ulicy Łobzowskiej „pod szczupakiem“ dla kobiet.

W kasynie powszechnem odegrali w sobotę amatorzy wobec licznie zebranych widzów „Pośredniczkę“, komedyę Korzeniowskiego i „Przysługę“, wesołą sztuczkę, tłumaczoną z francuskiego. Wykonaniu mało co zarzucićby się dało [illegible] więcej miało ono stron dodatnich [illegible] ujemnych wszyscy prawie amatorzy dziarsko trzymali się scenie i obracali się tak swobodnie, że chwila można było zapomnieć, że nie patrzy się na artystów z zawodu. Podnieść przedewszystkiem wypada grę p. Kr., pełną spokoju a zarazem szlachetnego komizmu, dalej panien Ko., zwłaszcza starszej, panny Cno., pana St., posiadającego cały zapas werwy i pana G. Dochód z przedstawienia, jak donosiliśmy, przeznaczono na wygnańców z Prus, a podobno jest on stosunkowo znaczny. Wydział kasyna i amatorzy potrafili połączyć przyjemne z pożytecznem, więc uznanie im się należy.

JE. minister Dunajewski wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

P. Podwyszyński, znany artysta dramatyczny, opuszcza jak wiadomo, nasze miasto. W uznaniu zasług artystycznych odjeżdżającego kolegi, a pragnąc powszechnej dla niego sympatyi dać wyraz publiczny, urządzają p. Szymanowski i niestrudzony p. Barabasz wieczorek deklamacyjno-wokalny, który będzie oraz pożegnalnym występem p. Podwyszyńskiego, a odbędzie się w sali redutowej, najbliższej środy. P. Gi.kson, nie chcąc korzystać z służącego mu prawa, zezwolił, aby artyści tutejszego teatru wzięli udział w tym wieczorze. Wystąpią więc pp. Kałużyńska i Barszczewska z deklamacyą, p. Szymanowski zaś wypowie (po raz pierwszy w Krakowie) monolog humorystyczny — a wiadomo, jak rozgłośnej sławy używają jego monologi. Oprócz tego usłyszymy na wieczorku chóry i zaszczytnie znanego śpiewaka p. Fiszera. Program szczegółowy tego interesującego wieczoru podamy jutro.

XVII koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 18 grudnia w sali redutowej pod kierunkiem dyrektora Niedzielskiego z uprzejmym współudziałem p. Janiny Grzędzińskiej, sopranistki, p. Franciszka Cieślewskiego, tenora z opery warszawskiej, oraz kapelmistrza pana Hocka. Początek koncertu o godzinie pół do siódmej. Doskonały śpiewak p. Cieślewski popisywać się będzie aryą z kurantem ze „Strasznego dworu“ Moniuszki.

Mróz nie żartuje z nami. Dziś rano było 12 stopni Reaumura.

† Stanisław Swierczkowski, żołnierz 4 pułku strzelców wojsk polskich z 1831 roku, zmarł dziś w naszem mieście w 80 roku życia.

† Franciszek Kasterski, zmarły w tych dniach w Królestwie Polskiem, należał do ostatnich u nas uczonych przedstawicieli zakonu pijarskiego. Urodzony w Kaliskiem w r. 1805 po ukończeniu szkół w Warszawie, wstąpił do zgromadzenia w r. 1823 i odbył nowicyat w Żukowie. Od r. 1825 uczęszczał na wydział filozoficzny uniwersytetu warszawskiego, gdzie głównie przykładał się do matematyki, w r. 1828 otrzymał stopień magistra. Pierwsze jego prace drukowane były w „Słowianinie“ i „Pamiętniku“ Szyrmy. Po wyjściu z uniwersytetu wykładał naprzód w Piotrkowie, a następnie w konwikcie Konarskiego w Żoliborzu. Główniejsze dzieła jego są: „Solidometrya“ (w r. 1834), „Trygonometrya“ (w r. 1836), obydwa drukowane u pijarów i bardzo przychylnie przez krytykę przyjęte. Ostatni raz ks. Kasterski zabierał głos w sprawie wynalezienia serca ks. Konarskiego. Od roku 1863 zamieszkał w Błoniu, jako administrator parafii, gdzie swoim wpływem potrafił oddziałać skutecznie na moralność ludności.

Zmarli. Ksiądz Antoni Dyańczuk, sekretarz kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, jubilat i senior miejscowego duchowieństwa, zmarł w Gnieźnie.

W Mentonie zmarł hr. Wielhorski, pułkownik b. wojsk polskich.

Złowiony ptaszek. Z Budapesztu donoszą do *Wiener allg. Ztg*, iż na rekwizycyę krakowskiej prokuratoryi uwięziony został w Hotelu europejskim Stanisław Skrzyński Korespondent donosi, iż uwięzienie nastąpiło z powodu, iż Skrzyński uwiódł młodą jakąś dziewicę z hrabiowskiego domu. Skrzyński ów, jak w swoim czasie donosiły dzienniki warszawskie. zwać się ma naprawdę „Skrzynia“, a dobrze pamiętają go liczni przemysłowcy i rękodzielnicy tutejsi, których na wysokie sumy pozarywał. Jako Benjaminek pewnej krakowskiej kliki, był on naczelnym redaktorem *Tygodnika rolniczego* i naturalnie członkiem kasyna w gmachu Banku galicyjskiego.

Wieliczka, 11 grudnia. Dziwny, — ale tylko w służbie finansowej istnieje zwyczaj doręczania dekretów osobistych, czyli tak zwanych personaliów. Dekret np. wystosowany do urzędnika nawet wyższej rangi, doręczany bywa w formie otwartej przez prostego strażnika, tak iż o treści dekretu wiedzą pierwej wszyscy strażnicy skarbowi i nawet publiczność w mieście, niż dotyczący urzędnik, do którego dekret taki jest stylizowany. W taki sposób doręczono tu w ostatnim czasie p. Kazimierzowi Bodakowskiemu, starszemu zarządcy przy urzędzie sprzedaży soli, dekret, przenoszący go w stan spoczynku, — tym sposobem doręczono p. Stanisławowi Mrowcowi c. k. radcy górniczemu w Proszowicach, urzędnikowi siódmej rangi, dekret, powołujący w miejsce pensyonowanego p. Bodakowskiego.

Jest to sposób uwłaczający powadze i stanowisku urzędnika państwowego, w żadnej innej dekasteryi nie praktykowany, jak jedynie w sferach finansowych. Jakby to wyglądało, gdyby np. c. k. starosta, stojący w tej samej randze co radca górniczy, otrzymywał dekret, tyczący się jego osoby, w formie otwartej z rąk woźnego, policyanta, lub żandarma? Jeżeli już nie prosta kurtuazya, to stanowisko urzędnika na wyższem stanowisku, wymaga, aby mu dekret doręczano w kopercie zamkniętej przez pocztę, która przecież także jest c. k. urzędem.

Sposób praktykowany przez władze skarbowe, wywołał tu w Wieliczce i okolicy powszechne niezadowolenie. Jeżeli władze skarbowe podobnem traktowaniem swych własnych urzędników, uwłaczają ich godności, to nic dziwnego, że i część publiczności nie oddaje im potem należnego uszanowania.

Pan minister skarbu prawdopodobnie nie wie o podobnem postępowaniu, pragniemy więc, aby dowiedziawszy się na tej drodze, zarządził co potrzeba celem usunięcia tej nieprawidłowości.

Otwarcie wystawy zjednoczonych Towarzystw sztuk pięknych krakowskiego i lwowskiego, odbędzie się uroczyście we Lwowie 20 b. m. Członkowie krakowskiej dyrekcyi w dniu tym przybyć mają do Lwowa. Dzienniki wyrażają pochwały dla znajdujących się już w salonach wystawy obrazów artystów krakowskich.

W Przemyślu przestało wychodzić istniejące przez kilka miesięcy *Echo z nad Sanu*.

Na szpitalu więziennym w Tarnowie wystawiono białą chorągiew, z powodu, iż ani jednego payenta w szpitalu nie było. Niesłychanie rzadki to, jak utrzymują, wypadek.

Konfiskaty. Ostatni numer *Kroniki Stanisławowskiej* skonfiskowała miejscowa prokuratorya.

Kradzież brylantów. Z bezczelnem mistrzowstwem wykonana kradzież wiedeńska, wprawiła w ruch całą policyę stolicy naddunajskiej. W głównym gmachu policyjnym urządzono z rozporządzenia radcy Breitenfelda stałą straż, której celem jest odbieranie wiadomości, napływających obficie wskutek nagrody, wyznaczonej przez pokrzywdzonego jubilera Gramichstaedtena. Żaden jednak z odebranych dotychczas raportów nie okazał się prawdziwym. Zapytani w tej sprawie znawcy oświadczyli, że między złodziejami musiał się znajdować fachowy fabrykant kas ogniotrwałych, gdyż wyłamanie zamków było zbyt zręczne, aby mogło być dokonane przez zwykłych dyletantów nieobytych dostatecznie z narzędziami ślusarskiemi. Między narzędziami, zostawionemi przez złoczyńców na miejscu, znajdowały się i takie, których nie można kupić w pierwszym lepszym sklepie, bo służą tylko do osobistego użytku wyrabiaczów kas ogniotrwałych. Policya wiedeńska ogłosiła dokładny spis wszystkich skradzionych brylantów. Gwarantuje w imieniu poszkodowanego każdemu, coby zwrócił pewną część zaginionych przedmiotów, 5 proc. wartości. Spis ten rozesłano w kilku tysiącach egzemplarzów po różnych miastach Europy.

Departament lekarski w Petersburgu wydał rozporządzenie, zabraniające używania szkodliwych dla zdrowia farb do malowania zabawek i artykułów spożywczych, jak również i do papieru do ich obwijania. Do odpowiedzialności karnej pociągani być mają nietylko wyrabiający malowane szkodliwemi farbami przedmioty — lecz i utrzymujący je na składzie.

Odznaczenia. Starszy radca skarbowy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Wincenty Korczak Michałewski, przenosząc się w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu pożytecznej służby wyrazy cesarskiego zadowolenia.

TEATR.

(„Bilecik miłosny“ Bałuckiego, „Swietna partya“ Maryi Szeligi, „Kwiat z Tlemcenu“ pp. Legouwe i Merimee.)

Ile żywego, nienaciąganego dowcipu i humoru zmieścić można w scenicznym drobiazgu, jeżeli się posiada rzeczywisty własny twórczy talent, dowiódł wszem wobec i każdemu z osobna p. Michał Bałucki odegranym w sobotę „Bilecikiem miłosnym“. Od podniesienia kurtyny aż do jej opuszczenia, nawet moraliści „o ponurem oku“, dławią się niemal, usiłując zapanować nad silniejszem od ich powagi uczuciem serdecznej wesołości; — nie krępujący objawów swego zadowolenia ogół śmieje się szczerze i tak głośno, iż chwilami przygłusza dyalog artystów Jak szczypta silnej tabaki zniewolić musi do kichnięcia, — tak, z przeproszeniem za ten fizyologiczny przykład, — „Bilecik“ zmusza do śmiechu wszystkich. — Treść tego drobiazgu powszechnie jest znaną; „Bilecik“ był prawdziwą ozdobą przeszłorocznego „Ananasa“. Żona napisała do męża bilecik o *rendez vous*. Mąż nie poszedł, lecz posłał przyjaciela. Przyjaciel dostał od owej żony szpicrutą; a mąż niestawieniem się złożył dowód zaprzysiężonej wierności.

Kiedy publiczność jest wesołą, sztuka chyba jest dobrą. Wobec takiego faktu zamilknąć muszą głosy zoilów, iż wypadki, jakich doznał ów niefortunny w miłostkach przyjaciel w damen-coupé opisane zostały nieco za jaskrawo.

Z werwą grali też wesołą sztukę artyści. Pan Szymanowski przypomniał najświetniejsze swoje typy urwiszów, nie powtórzył się jednak w niczem. — Pan Janowski swobodnie i ochoczo traktował swoją rolę, — bez zarzutu również wywiązały się z gry pp. Sułkowska i Koźmin.

Drugą oryginalną jednoaktówką była „Świetna partya“ autorki warszawskiej, ukrywającej się pod pseudonimem Maryi Szeliga. Chwiejący się finansowo szlachcic przybywa do miasta, aby wydać córkę za przeżytego, cierpiącego na reumatyzm, bogatego hrabiego. Panna nie chce trzęsącego się adonisa; — a ponieważ w hotelu gdzie stoją mieszka młody malarz — więc naturalną rzeczy koleją wychodzi za niego. Troszkę teatralnie małżeństwo to się kojarzy; w pomyśle samym bezwzględnie brak oryginalności, lecz „robota“ literacka jest wcale zręczną, język płynny i jędrny, faktura sceniczna wykazuje znajomość wymagań teatralnych, charaktery nawet mają wyraźne kontury; — przymioty te pozwalają wysłuchać sztuki z zadowoleniem i co ważniejsza nie czynią jej nudną.

Autorkę, znaną zresztą z innych o wiele większej wartości prac literackich, szczerze zachęcić można do uprawiania dalej niwy dramatycznej; — więcej wprawy pisarskiej przy danych przymiotach a niezawodnie zaszczytne miejsce zająć będzie mogła.

Z grających w sztuce artystów, najmniej zadowolnić mógł p. Werner, chociaż i p. Siemaszko jako hrabia, zanadto skarykaturował tę postać. Komedya nie jest farsą; co w tej ostatniej uchodzi, w pierwszej razi. Subtelne te odróżnienia u niewielu naszych artystów dają się w grze spostrzegać. Bardzo dobrym, składającym dowody nie tylko uzdolnienia, lecz pracowitości, był p. Konopka, obok niego p. Solski, p. Winiarska i p. Ziembińska, niepotrzebnie w tej sztuce strojąca się w kwiat, który w innej roli jako „rekwizyt“ musiał być użyty.

Zakończone widowisko tłómaczonym z francuskiego, od kilku lat nie schodzącym z repertuaru warszawskich teatrów z powodu doskonałej gry artystów „Kwiatem z Tlemcenu“ Legouvego i spółki. Niestara matka i młoda córka, kochają się w czterdziestokilkoletnim pułkowniku. Dobra matka dawnego ukochanego oddaje córce, a właściwie ją jemu. Rzecz cała również nie odznacza się jakąkolwiek oryginalnością, a najlepszym z charakterów jest postać Szkotki guwernantki młodej Julii, którą grała p. Winiarska bardzo dobrze i bez cienia zwykłych swoich przyzwyczajeń. Pani Wolska obok godności i powagi miała kilka momentów doskonałych, szczególnie w nader trudnych monologach uczuciowych. Sympatycznym pułkownikiem był p. Rygier z niekłamanym zapałem i miarą traktujący rolę. Panna Ziembińska grała nieźle, lecz kaszel, dręczący artystkę, psuł wrażenie. Młody adept sztuki p. Śliwicki wywiązał się z powierzonej mu roli poprawnie.

Za zasługę poczytujemy kierownikowi artystycznemu, iż coraz częściej daje sposobność młodym siłom próbowania lotu. Takie zadanie ma z teatrów polskich przedewszystkiem scena nasza i publiczność chętnie widziała zawsze rozwijające się w jej oczach talenty, chociaż nie starano się nigdy zatrzymać je dłużej, lecz puszczano w świat na Bożą opiekę, pozostawiając tych tylko aktorów, którzy za sceną zdołali sobie zaskarbiać względy. *(a—k)*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki (Powieści):

— Bałucki Michał; Błyszczące nędze (Pisma, tom drugi). Warszawa, 1885.

— Bykowski Piotr Jaksa: Czeczotka, pow. z dawnych czasów. Warszawa, 1885.

— Delpit Albert: O dziecko (*Solange de Croix-Saint-Luc*). Warszawa, 1886.

— Duruy Jerzy: Nina, powieść z franc. Warszawa, 1886.

— Hajota (Helena Boguska): Widmo szczęścia, powieść z ang. Trzy tomy. Warszawa, 1886.

— Jokaj Maurycy: Świat na opak, powieść. Tłóm. z węg. Z. Zajączkowska. Warszawa, 1886

— Tenże: Powieści pomniejsze (sześć nowel). Lwów, 1886.

— Kraszewski J. I: Justka. Miniatura z życia powszechnego. Warszawa 1885.

— Tenże: Powieści szlacheckie (Wybór pism, oddział II.) „Ostatni z Siekierzyńskich“ i „Dwa światy“. Warszawa, 1885.

— Lam Jan: Dzieła, tom IV i V (Głowy do pozłoty) Lwów, 1885. Za całość w pięciu tomach 6 złr. 50 ct.

— Rapacki Winc.: Grzechy królewskie, pow. historyczna. Warszawa, 1886.

— Sahi-Bej: Z tajemnic Wschodu, obrazki i szkice. Warszawa, 1886.

Dział ekonomiczny.

Decentralizacya zarządu kolei skarbowych na Węgrzech

Sieć kolei skarbowych na Węgrzech jest bardzo poważna — a składa się po części z linij wykupionych, po części z świeżo przez rząd zbudowanych. Wszystkiemi zarządza dyrekcya generalna, jak w Austryi. Sieć kolei austryackich jest więcej rozrzucona, węgierskich więcej skupiona, a mimo to, rezultat jest niezadawalniającym — tak pod względem administracyjnym, jak finansowym. To dało powód do badania rzeczy, do szukania nie tylko winy, ale i winowajcy. W sprawie tej jeden z dzienników węgierskich, chociaż popiera rząd z całą stanowczością, nie może przecież nie wystąpić z ostrą krytyką dotychczasowego zbyt scentralizowanego systemu zarządu. Po dłuższym wywodzie dochodzi on do tego, że zakres administracyjny w kierowaniu sprawami kolejowemi, dający się wykonywać odpowiednio z jednego punktu centralnego, jest nie wielki. Wszędzie centralizacya naczelnego kierunku doprowadzała do komplikacyi i podrożenia administracyi. W Prusiech ministerstwo kolei żelaznych zrozumiało to wcześnie i zapobiegło złemu oddawna. Obecnie mają Prusy dziewięć wielkich zarządów ruchu, bardzo stosownie urządzonych według jedynie dogodnego systemu, tj. według grup geograficznych. W przecięciu jedna dyrekcya ma obecnie po 1700 do 1800 kilometrów kolei w swoim zarządzie. Skutkiem tego, ruch odbywa się składnie w każdym kierunku, jak to wypowiedział znany ekonomista niemiecki i poseł do parlamentu dr. Wagner jeszcze w lutym r. 1883.

Według powyższego wzoru niemieckiego zanosi się i w Węgrzech na coś podobnego na zasadzie decentralizacyi zarządów ruchu na prowincyi, oraz na zasadzie rozdziału pracy w dyrekcyi generalnej.

Przedewszystkiem reorganizacya dyrekcyi generalnej nastąpi już od 1 stycznia r. 1886, a z kolei nastąpi nowy podział zarządów ruchu i powiększenie ich zakresu działania.

Przykład Węgier może posłużyć za wskazówkę i zachętę dla Austryi, aby i tu w myśl słusznych domagań się Galicyi przystąpić do pożądanej pod każdym względem decentralizacyi.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 12 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·50; na maj czerwiec 8·50—8·55, na wiosnę 8·35 do 8·40. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 7 00—7 05. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5 95—6·00. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 7 10—7 15. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25 00—25·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 35 00—35·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23 50; Nr. 00 25 50—26 00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·40 do 8·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52 00—53·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 33·50—34·00.

W tygodniu od 5 do 11 grudnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 60, włoski 45 — do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62 — do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 50·—58 złr. czeska biała 68·— do 76·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·80 do 12·10, banacki nowy 00 00—00·00

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·50-23·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·75 Usposobienie stałe.

Lwów, 12 grudnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Mdłe usposobienie, jakie z początkiem bm. zapanowało na targu zbożowym, w ostatnich dniach skutkiem zbliżających się świąt jeszcze bardziej daje się odczuwać. Podaż znaczna, zbyt utrudniony na produkta młynarskie wywołały dalszą zniżkę. Produkta olejne trzymają się w cenie, konicz usposobienie znacznie słabsze.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	5·75	6·75
Żyto gotowe	5 —	5·40
Owies obroczny	5·50	6·25
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak (uspos. dobre)	9·50	10·25
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	5·75	6·50
Kukurydza	0 —	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	30·—	42·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	—·—	—·—

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 grudnia. *Pol. Corr.* donosi: Anglia i Francya poleciły swym attachés wojskowym przygotować się do wzięcia udziału w komisyi wojskowej, która się uda na teatr wojny. Komisya odbędzie dziś popołudniu naradę. Jutro zaś wyjedzie zapewne z Wiednia.

Sofia, 14 grudnia. Skutkiem konferencyi komisarza tureckiego Gadbana z ministrem spraw zewnętrznych Zanowem wysłał książę depeszę do wielkiego wezyra, w której uzupełnił swoje oświadczenie dawniejsze co do zapowiedzianej misyi Madjiba-paszy. W sprawie tej twierdzi książę, iż może bezpośrednio układać się z nieprzyjacielem, skoro żąda od Serbii tylko wynagrodzenia wojennego; mimo to przyjmie chętnie Madjiba, rozmówi się z nim o sprawach ogólnych aby przez to dać Porcie podstawę do lepszego ocenienia stanu rzeczy, a szczególnie co do zachowania się samego księstwa.

Konstantynopol, 14 grudnia. (Doniesienie *Aj. Havasa*). Spodziewają się tu, że komisya wojskowa mocarstw przy wytyczaniu linii demarkacyjnej uwzględniając panujące tu zapatrywanie i istniejące stosunki nie pozwoli armii serbskiej pozostać pod Widddyniem, bo inaczej dałoby to powód do przypuszczenia, że Bułgarowie, choćby nawet przyjęli zawieszenie broni, ograniczone na okolice pod Pirotem, mimo to są zdecydowani prowadzić dalej walkę nad Dunajem do ostateczności; a walcząc tam dalej nie sprzeciwiliby się wymaganiu Austryi, które zmierzało tylko do powstrzymania Bułgarów w ściganiu Serbów po za Pirot, ale nie mówiło nic o przerwaniu operacyj bułgarskich na własnem ich terytoryum w celu wyparcia Serbów z granic Bułgaryi.

Konstantynopol, 14 grudnia. Mukhtar-pasza odjedzie jutro na okręcie „Izzedin“ jako pełnomocny komisarz Porty do Egiptu, a Madjib-pasza skutkiem telegramu ks. Aleksandra prawdopodobnie również odjeżdża jutro do Sofii.

Ateny, 14 grudnia. Prawdopodobne uregulowanie sprawy rumelijskiej w myśl życzeń narodu wywarło tu wrażenie przygnębiające. Dziennikarstwo domaga się użycia środków energicznych jeszcze przed zakończeniem obecnego przesilenia. Rząd zakupił w Anglii dwa okręty pancerne.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 14 grudnia. (Z Sejmu). Minister Dunajewski dziś pojawił się w Izbie.

Wniosek p. Męcińskiego w sprawie dostawy zboża odroczony, bo sam p. Męciński wyjechał do Węgier w tej sprawie. Sejm przyjął wnioski komisyi gminnej o zmianie ustawy gminnej i o zmianie statutu miasta Lwowa, oznaczającej termin wnoszenia rekursów przeciw uchwałom zwierzchności gminnej. Wybrano komisyę kolejową i rybacką. Załatwiono cały porządek dzienny z wyjątkiem petycyi samborskiej w sprawie kwaterunku, którą odroczono na wniosek p. Zuckra.

Następne posiedzenie we środę.

Sejm będzie odroczony d. 22 na święta.

Lwów, 14 grudnia. Wczoraj ukonstytuował się klub postępowy. Prezesem wybrano p. dra Euzebiusza Czerkawskiego, wiceprezesem p. dra Piotra Grossa. Sekretarzami zostali p. Merunowicz Teofil i dr. Goldmann Bernard. Komisya parlamentarna składa się z czterech członków prezydyum i posła Romanowicza Tadeusza. Przy zawiązku należało do klubu 18 posłów. Wkrótce atoli, jak wnosić należy, przystąpi znaczniejsza liczba posłów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 14 grudnia. W departamentach Aisne i Eure et Loire wybrano do senatu republikanów.

Plymouth, 14 grudnia. W wczorajszym wielkim pożarze zginęło trzynaście osób. Oprócz tego jeszcze dwu nie odszukano.

Kair, 14 grudnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Pogłoski o groźnem pogorszeniu się stanu rzeczy w Sudanie utrzymują się ciągle. Ustąpienie z z Wady-Halfa uznano za prawdopodobne.

Kair, 14 grudnia. (Doniesienie *Ag. Reutera*). W sobotę uderzyło 3000 powstańców na Mograkeh, miejscowość, położoną o dwie mile na północ od Koszeg. Załoga, składająca się z 200 Egipcyan pod dowództwem oficerów angielskich, odparła ich zwycięsko. Pogłoski o opuszczeniu Wady Halfy nie mają podstawy; zanosi się raczej na powtórne obsadzenie Dongoli.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·72	82 75
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	99·90
„ srebrna	—·—	83·30
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	99·65	99·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	875·—
Akcye kredytowe austryackie	294 30	294 40
„ „ węgierskie	296 24	297·50
Londyn	—.—	125·75
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	135 30	135·—
Akcye Karola Ludwika	227·50	226·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·25
Anglo-bank	104 —	104 75
Union	78 20	78 25
Bankverein	105·20	105·—
Staatsbahn	278 35	276 80
Elbethalb.	164 —	163 --
Tramway	195·25	195·75
Länderbank	104 25	105 —
Alpine	34·40	34 75
Marka	—·—	61·75
Rubel	123 40	123 40
Dukat	— —	5 98
Berlin d. 14 grudnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	471·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 14/12. bez bieżącego kuponu	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 12/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 12/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 60
Wiedeń, dnia 12/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 70	82 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 20	83 35
4% „ „ złota „ „ 100	109 —	109 15
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 90	100 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	139 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 50	99 65
5% „ papierowa „ „ 100	91 15	91 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 30	109 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	103 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 —	30 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 60	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 75	102 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 55
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 10	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 25	98 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 —	155 60
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty „ na 300 „ „ „ 100	98 20	98 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 50	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 60	9 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	25 50	25 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 —	103 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 60	105 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	293 75	294 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	295 75	296 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	103 90	104 30
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 25	77 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 50	183 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2322 —	2329 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	228 —	228 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 —	227 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 75	241 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 50	149 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 25	181 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	278 50	279 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	135 50	136 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	470 —	471 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
	20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi „ „	12 56	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.